

**Kto we Mnie wierzy,
będzie także
dokonywał tych dzieł,
których Ja dokonuję,
owszem, i większe
od tych uczyni,
bo Ja idę do Ojca.**

(J 14,12b)

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

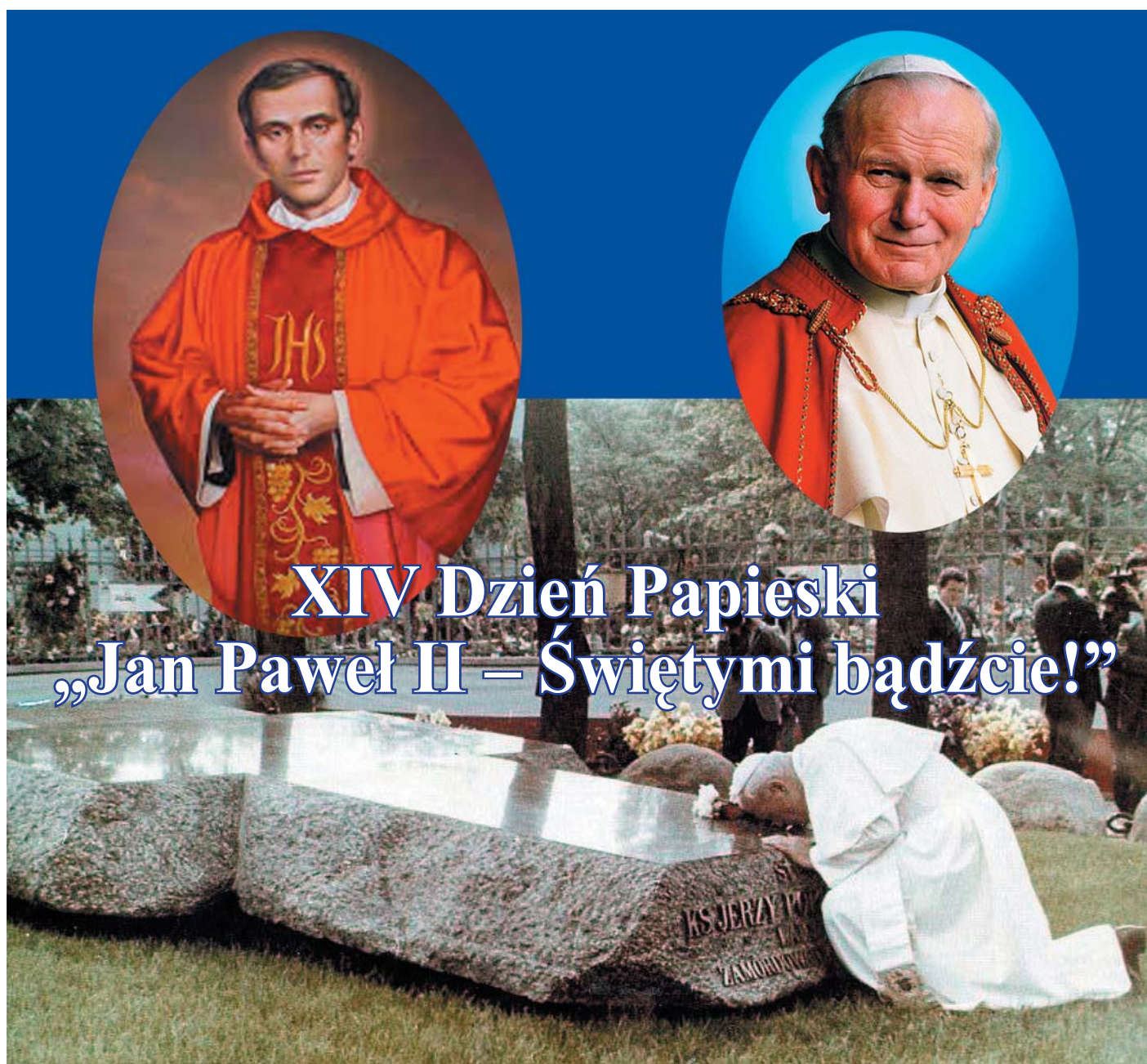
*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

**Rok XVIII
Nr 10 (202)**

Październik 2014



**XIV Dzień Papieski
„Jan Paweł II – Świętymi bądźcie!”**

Ojciec Święty Jan Paweł II modlił się przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki 14 czerwca 1987 roku. Była to wizyta prywatna, gdyż komunistyczna władza zgodziła się na nawiedzenie grobu Męczennika jedynie w takiej formie. Fot. Archiwum sanktuarium bł. ks. J. Popiełuszki.

Czy mogę się zatrzymać w drodze do Boga?

Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi (Kol 3,2).

Praca, praca, praca... znowu praca. Kiedy będę mógł odpocząć?

Takie pytanie zadaje sobie wielu z nas, i to nie jeden raz, gdy borykamy się z licznymi obowiązkami i zajęciami. Nasza ludzka natura jakby „ciąży” ku temu, co wygodniejsze, co łatwiejsze. Wolimy i, gdy tylko możemy, wybieramy rzeczy, sprawy, które przynoszą nam przyjemność, ludzi, którzy są dla nas mili, życzliwi, sytuacje, w których czujemy się komfortowo.

Pan Bóg często wybiera dla nas coś innego... Przypomina: *Myśli moje nie są myślami waszymi ani drogi wasze moimi drogami* (Iz 55,8). On przewiduje dla każdego to, co dla nas najlepsze, co najkrótszą drogą doprowadzi nas do Niego. A to rzadko oznacza trasę najłatwiejszą.

Po drodze przecież, żeby naprawdę cały czas zbliżać się do Ojca Niebieskiego, musimy wielokrotnie przekraczać samych siebie – własne słabości, niedomagania, swój egoizm, pychę, swoje wyobrażenia o szczęśliwym życiu. I tak dalej... i tak dalej. To wymaga z naszej strony uwagi, wysiłku i pracy.

A jakie bywają zazwyczaj moje naturalne reakcje?

Kogoś nie lubię – zaczęł go unikać, nie będę się z nim spotykać... Ktoś „zalał mi za skórę”, obraził mnie, skrzywdził – przestanę z nim rozmawiać, najlepiej w ogóle nie będę mieć z nim nic do czynienia... Tak bardzo często, odruchowo myślimy. I nierzadko tak właśnie postępujemy.

Nie zawsze zastanawiamy się, że takie zachowanie wcale nie wynika z naszej miłości do tej osoby, lecz raczej z nieuporządkowanej, egoistycznej miłości do siebie samego (czyli wcale nie miłości).

Czy takiej postawy oczekuje od nas Chrystus?

Wystarczy popatrzeć na Jego ziemskie życie. Zostawił nam doskonały wzór życia w pełnej miłości do Boga Ojca i do bliźniego. Czy biorę z Niego przykład? Czy staram się być coraz bardziej podobny do Jezusa?

To jest droga w górę, jakiej spodziewa się po nas Bóg.

Jeśli więc razem z Chrystusem powstałście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga (Kol 3,1).

Nie chodzi o to, by od razu być doskonałym – bo tego nie potrafi nikt z nas – ale by nie rezygnować z tej trudniejszej, węższej drogi, którą On chce nas prowadzić. Tylko ona wiedzie do wzrostu w wierze, do coraz większego zaufania wobec Pana i Jego zamiarów wobec mnie, do coraz ściślej, bliżej więzi z Chrystusem. Zatrzymywanie się, rezygnowanie, niechęć do podejmowania wysiłku oznacza faktycznie cofanie się, osłabianie relacji z Bogiem – a zatem schodzenie z drogi wiary. *Wchodźcie przez ciasną bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują* (Mt 7,13-14).

Jezus zatem, poprzez swoje Słowo i Życie, zachęca nas, żebyśmy szli Jego drogą – tą drogą, którą nam pokazuje i którą sam jest. Na tej właśnie drodze jest zawsze przy nas i z nami, nigdy nas nie opuszcza. Daje nam siły, byśmy podejmowali wysiłek pracy nad sobą, angażowania się w działania i zadania, które przed nami stawia.

Uświadamia nam także, że wszystko to odbywa się Jego mocą, ponieważ *bez Niego nic nie możemy uczynić* (zob. J 15,5). Nasza natura, nasze „ciało” dąży do czegoś innego niż duch. *A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniemi. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy* (Ga 5,24-25).

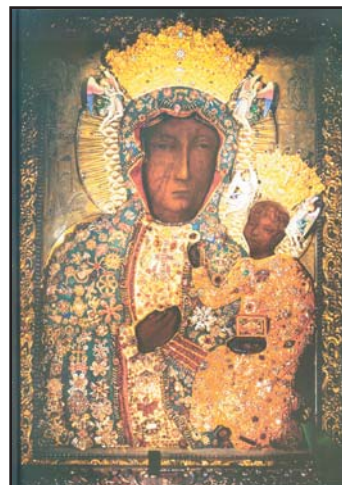
Mamy życie od Ducha – otrzymaliśmy je w sakramencie chrztu i bierzmowania. Kiedy zdajemy się o tym zapominać, szukajmy zachęty i umocnienia w słowach św. Pawła: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4,13).

Misje święte i nawiedzenie Matki Bożej Częstochowskiej w kopii cudownego obrazu

W dniach 18-23 października br. odbędą się w naszej parafii Misje święte, których hasłem jest „Bóg jest Miłością”. Misje będą prowadzili, podobnie jak jedenaście lat temu, ojcowie redemptoryści.

Misje mają nas przygotować do godnego przyjęcia Matki Bożej Częstochowskiej w kopii cudownego obrazu. Nawiedzenie rozpocznie się powitaniem w piątek 24 października o godz. 19.00. Obraz przyjedzie z parafii bł. Edmunda Bojanowskiego. Następnie zostanie odprawiona Msza św. powitalna, której będzie przewodniczył ks. bp. Rafał Markowski.

Zakończenie nawiedzenia nastąpi w sobotę 25 października Mszą św. dziękczynną o godz. 17.30 i pożegnaniem Obrazu o godz. 18.30. Kolejnym etapem nawiedzenia będzie parafia św. Ojca Pio na Moczydło.



Kardynał Stefan Wyszyński Narodowy ciężar ślubowań Jasnogórskich poniesiemy z Maryją

Stoimy przed Tronem Matki Boga, Królowej świata i Polski Królowej, w dniu Jej dorocznej uroczystości, która pociąga serca, uczucia i myśli całego Narodu.

Wołamy dzisiaj wołaniem świętego Piotra Damiana: „Skieruj ku nam, Sunamitko, oczy Twoje, niechże wejrzymy w nie. Zwróć się ku nam! [...] Na wielkich wyżynach stoisz z woli Syna Człowieczego, który w Twoim łonie połączył się z rodzajem ludzkim; ale mimo swego wyniesienia jesteś nam przedziwnie bliska, bo macierzyńska. Dlatego dzisiaj, chociaż jesteś Królową, mówić będziemy do Ciebie jako do Matki”. [...]

W pierwszych zobowiązaniach ślubowań Jasnogórskich przyrzeka Naród: Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom. Z Twego Serca, Matko, płynie natchnienie do wierności, gdy wspominamy Cię z Nazaretu. Całym Twoim programem było przecież: „Oto ja służebnica Pańska”. [...] Ty służyłaś Chrystusowi. Ty Go wypielegnowałaś na swych niepokalanych dłoniach. Ty Go wykarmiłaś mlekiem swej piersi, z niebios napełnionej. Ty Go żywiłaś i otaczałaś opieką. My Ciebie, Służebnico, naśladować chcemy. Tobie pragniemy przyrzec, że służyć będziemy Twojemu Synowi. Zarówno kapłańskimi, konsekrowanymi dłońmi, jak i ramionami macierzyńskimi, ojcowskimi, dziewczęcymi, młodzieńczymi i dziecięcymi ogarniać będziemy Twojego Syna, aby Go przyciskać do naszej piersi z wiarą i miłością, jak Ty to, Matko, czyniłaś.

Dochowamy wierności Synowi Twojemu i Jego Krzyżowi, boć on dla nas chlubą i mocą i sztandarem zwycięskim. Ty dochowałaś wierności Krzyżowi, Ty nie zawahałaś się, nie ustąpiłaś. Stałaś pod Krzyżem, Służebnico, aż do ostatniego drgnienia głosu Twojego Syna. A my? [...] Dochowamy, Matko, wierności Krzyżowi. Szukamy dzisiaj wielkiej mocy, bo widzimy, ile nadziei zawiodło na tysiącletnim szlaku dziejowym naszej ojczyźnej, rodzinnej, polskiej drogi. Ale gdy znikwały sztandary i korony, gdy waliły się moce i ustroje – jeden znak nigdy nie zniknął z drogi narodu polskiego: znak Krzyża. [...] Matko, nie opuścimy Kalwarii, bo Ty tam jesteś, a skoro stoisz, to i Krzyż i Kalwaria jest dla nas tylko mocą, tylko zwycięstwem, tylko radością. W wiekowej wędrówce Narodu ocalała ta potęga. Czyż nie jest to wskazaniem dla nas, szukających mocy na nowe Tysiąclecie, że opierać się mamy na takich tylko mocach, które przetrwały i zwyciężyły czas? Pozostaniemy więc, Matko, wierni Krzyżowi!

Któż był świadkiem rodzącego się Kościoła na Krzyżu, jeśli nie Ty, Matko Boga-Człowieka? [...] W łonie Twoim spoczął Wieczysty Kapłan, Jezus Chrystus. Otrzymał w darze od Ojca, jako dziedziczną wyprawę na świat, Królewskie Kapłaństwo, by jako Kapłan mógł na ołtarzu Krzyża ofiarować Ciało swoje i Krew, On – Ofiarnik i Ofiara.

Jesteś więc Służebnicą Kapłanów. [...] My, kapłani, zanim pójdziemy do ludu naszego, by odebrać jego przyrzeczenia, naprzód sami, w ciszy, przyrzekniemy Ci, że reszta naszego kapłańskiego życia upłynie w świętej, czystej, niepokalanej służbie Bogu, w Tobie, z Tobą i przez Ciebie, Królowo Apostołów, Maryjo!

Oto Nazaret! Widzimy Cię, jak pielęgnujesz swojego Syna, jak podajesz mu pokarm i czuwasz, by miał szatę czystą i całą. [...] Spójrzysz teraz na wszystkie matki, które tu stoją i które mają zadanie podobne do Twego. One też muszą wypielegnować, wyżywić, wzmocnić, do życia przygotować, ręce złożyć, serce w górę podnieść i wszczepić w dziecięce dusze świętość życia, wiarę i miłość. [...] Królowo i Matko, święta Boża Rodzicielko, święta Boża Karmicielko! Otwieramy przed Tobą nasze serca, odsłaniamy Ci nasze dusze. Otrzymaliśmy życie i pragniemy je uszanować w rodzinie. Nie możemy nic uczynić przeciwko rodzinie, przeciwko świętości ogniska domowego i przeciw budzącemu się życiu. Pragniemy, aby młode pokolenie Polaków czuło się bezpiecznie w rodzinie i na polskiej ziemi, aby śmierć przedwcześnie nie zaglądała w oczy tym, którzy powołani są do życia na ziemi i w wieczności.

Matko Życia, której Bóg zlecił zadania macierzyńskie! Stań się wzorem dla każdej matki polskiej. Stań się przykładem poświęcenia i mocy. Święta Boża Rodzicielko, naucz nasze matki, jak mają być świętymi. Matko-Dziewico, pokaż im, co trzeba czynić, aby pełniąc obowiązki macierzyńskie, zachować prawdziwie dziewiczą dostojność i godność. Pokaż na swym własnym przykładzie, jak wiodłaś Syna do Świątyni Jerozolimskiej, jak trzeba pamiętać o nakazie: „Dopuszczcie dzieciom przyjść do mnie, a nie zabraniajcie im, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie”.

Wiele się zmieniło na naszej ziemi, ale rodzina pozostała i pozostanie, bo my niemal odruchem, instynktem naszego zachowawczego dążenia czujemy, że naród polski utrzyma się w tej ziemi tak długo, jak długo będziemy mieli czyste matki i godne kobiety; jak długo w ognisku rodzinnym tlić będzie nie tylko iskra ognia, co ogrzewa zmarzłe członki, ale iskra Boża, która ogrzewa serca w miłości, uczy porządku i ładu. [...]

Będziemy Ci ślubowali, bo widzimy, że gdy tak wiele zmienia się na świecie, to, co się poczęło jako słodki Owoc żywota Twojego – jedynie trwa. Chrystus nie umiera! Stoi Jego Krzyż, przepowiadana jest Ewangelia, kapłani wciąż spełniają Chrystusowe posłannictwo: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Pasterze nie zawodzą. Rodzina, zmagając się z największymi trudnościami, nadal broni życia Narodu, a natchnienie do miłości i sprawiedliwości społecznej ciągle płynie z najwspanialszego Manifestu Boskiego — z Ewangelii Chrystusowej. [...]

Do pracy, najmiłsze Dzieci, do wspaniałego dzieła! Niech krzepią się duchy, niech ożywiają się serca, niech myśli patrzą głęboko w przyszłość, niech pragną przetrwać niejedno tysiąclecie. A Naród niech włada tą ziemią, którą otrzymał od Boga z rozkazem: „Czyńcie sobie poddaną ziemię polską” w miłości Chrystusowej i sprawiedliwości iście Maryjnej, pod opieką Kościoła Bożego. [...]

Jasna Góra, 3.05.1957 r. fragmenty Kazania ze Szczytu przed ponowieniem ślubów Jasnogórskich we wszystkich parafiach.

Na zakończenie Roku Królowej Polski i na rozpoczęcie Wielkiej Nowenny Tysiąclecia.

abp Wiktor Skworec

Idź i pracuj w mojej winnicy

Moi Bracia i Siostry, chciałbym raz jeszcze Was wszystkich serdecznie pozdrowić, tych, których tu na początku Eucharystii powitał i pozdrowił Wasz czcigodny Ksiądz Proboszcz. W szczególny sposób pragnę pozdrowić pasterza Kościoła Warszawskiego, Kardynała Kazimierza, Panią Prezydent. Witam czcigodnych jubilatów małżeńskich. Cieszę się bardzo Waszą obecnością, ale też serdecznie witam i pozdrawiam zgromadzone tu rodziny, które w tej Mszy św. uczestniczą we wspólnotach rodzinnych. Matki pozdrawiam, waszych Ojców, wasze dzieci. A także i Babcie nieocenione!

Moi drodzy, raz jeszcze na początku tego Słowa pragnę ponowić pozdrowienie, które wypowiedziałem na początku Mszy św. Pozdrowienie pokoju: **POKÓJ WAM!** Jest to pozdrowienie, a zarazem życzenie pokoju, które usłyszymy po raz wtóry w czasie tej Eucharystii. Bo to właśnie Zmartwychwstały Chrystus stanął w Wieczerniku przed Apostołami z pozdrowieniem i życzeniem pokoju.

Moi Drodzy, jest to tym ważniejsza ta rzeczywistość pokoju, im więcej doświadczamy niepokoju. Widzimy i dostrzegamy go w nas samych, w całym świecie, w całej ludzkiej rodzinie, więc bardzo nam potrzeba pokoju i bardzo nam potrzeba wspólnoty modlitewnej modlącej się i wołającej o pokój.

Ale dzisiaj, moi Drodzy, słyszeliśmy w Ewangelii inne polecenie, inne wezwanie, do którego chciałbym nawiązać. Idź i uprawiaj moją winnicę, idź i pracuj w mojej winnicy. Z taką prośbą, poleceniem zwraca się Ojciec w dzisiejszej Ewangelii, w tej przypowieści ewangelicznej do dwóch swoich synów. Pierwszy od razu się zgadza, ale nie spełnia życzenia Ojca. Drugi mówi: „nie pójdę”, ale po namyśle idzie pracować na ojcowiznie. Wydaje się, moi Drodzy, że został nam przedstawiony schemat ludzkich postaw wobec prośby, polecenia, zaproszenia, jakie Bóg kieruje do człowieka. Zgadzam się, że schemat czarno-biały. Życie nie zawsze potwierdza ten schemat.

Drodzy Bracia i Siostry, rozumiemy, że i my sami jesteśmy niejako winnicą, którą Bóg poleca nam uprawiać, to znaczy, rozwijać, prowadzić do pełni owocowania, któremu na imię świętość. Dążymy do niej, mówiąc Bogu TAK, potwierdzając swoje słowo czynem, postawami.

Bogactwo znaczeń ewangelicznej winnicy każe nam zauważyć i to, że jest nią Kościół. Często mówimy nawet zamiennie „winnica – Kościół” „Kościół – winnica”. Kościół zawsze się urzeczywistnia w konkretnej wspólnotie wiernych, w konkretnej diecezji, parafii. Choć dziś przypatrujemy się tej, która żyje tu, w Warszawie, mającej za patrona przed Bogiem bł. Władysława z Gielniowa. To bez wątpienia w życiu każdej

wspólnoty eklezjalnej można dostrzec ludzi idących za przykładem pierwszego lub drugiego syna. Pierwszym synem jest ten uczeń Jezusa, który jest po prostu niekonsekwentny. Przyjął zobowiązania, złożył przyrzeczenia, ale ostatecznie ich nie zrealizował i nie realizuje. Takich niekonsekwentnych uczniów, jak mówią statystyki, przybywa, bo trudny jest dar wolności, a Ewangelia jest zawsze zaproszeniem, ofertą, scenariuszem na życie, które jest, powinno być, proegzystencją, życiem dla Boga i człowieka.

Wiemy, że w winnicy Kościoła nie brakuje uczniów Jezusa, którym bliżej jest do postawy drugiego syna. Są raczej ludźmi milczenia, nie mówią wiele. Nie zajmują się krytyką postawy brata nieobecnego w winnicy. Po prostu spełniają swoje powołanie. Ich uszy są skore do słuchania, oczy skore do patrzenia, ręce skore do pracy. Bóg wskazuje im czasem to pole winnicy, gdzie nie wszystko jest w porządku, gdzie pełno jest chwastów, cierni, pokrzyw, kamieni, gdzie jednak jest również nadzieja na wielki plon, pod warunkiem że ktoś zdecyduje się pochylić, podjąć wezwanie, rozpocząć ewangeliczną pracę.

Chrześcijanie symbolizowani przez drugiego syna mają świadomość obowiązków w winnicy i spełniają je odważnie. Są konsekwentni do końca. Wiedzą bowiem, że sam Bóg zapłacił najwyższą cenę za swoją Winnicę. Święty Paweł powiedział nam w takich słowach: *to Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej* (Flp 2,6-8).

Bracia i Siostry! Prośba Ojca z dzisiejszej Ewangelii, zapraszająca do pracy w winnicy, została skierowana do każdego i do każdej z nas. Zawiera się w niej wezwanie, aby poważnie traktować swoje życie. Dążyć do pełni człowieczeństwa, do pięknego człowieczeństwa, któremu na imię świętość. Bóg pragnie również, abyśmy zaangażowali się w budowanie wspólnoty Kościoła. Ta winnica potrzebuje robotników, którzy przejmą się do głębi swą rolą, swym powołaniem w Kościele, ale także otrzymanym charyzmatem, czy to jako poszczególni wierzący, czy to jako Kościoły domowe, którymi są chrześcijańskie rodziny, czy też jako wspólnoty parafialne.

Moi Drodzy, niech wasze wysiłki, wierność i konsekwencję wspiera Wasz Patron, błogosławiony Władysław z Gielniowa. Pewnie wiecie, bo to Wasz Patron, ale może warto o tym przypomnieć, że historia Polski widzi w nim również jednego z najwybitniejszych poetów polskiego średniowiecza. Był współtwórcą tak zwanej rewolucji bernardyńskiej w polskiej literaturze i kulturze, co przekładało się na rozwój duchowości zarówno zakonnej, jak i duchowości wiernych świeckich. Jednym z głównych fundamentów tej rewolucji było wprowadzenie języka polskiego w mury naszych świątyń. Dzięki twórczości bernardyńskiego poety język polski



Abp Wiktor Skworec, Metropolita Katowicki, przewodniczył odpustowej Mszy św. i wygłosił homilię

Fot. Bogdan Leśniewski

zaczął częściej i donośniej rozbrzmiewać w murach naszych świątyń. Tym bardziej, że Władysław doczekał się licznych uczniów i następców, kontynuatorów.

My dostrzegamy w bł. Władysławie nie tylko zasłużonego dla polskiej kultury, lecz przede wszystkim świętego. Widzimy w nim owego syna, który spełnia wolę Ojca całym swoim życiem, żarliwością serca, w którym rozbrzmiewała cześć dla imienia Jezus. Władysław starał się zapalać współbraci i słuchaczy swoich kazań, by prowadzić ich do jeszcze głębszego umiłowania Boga. Jego hagiografia opowiada, jak wielkich dostępował darów mistycznych, ale przecież były to tylko fenomeny towarzyszące temu, co w gruncie rzeczy niewidzialne, co dzieje się w ludzkiej duszy żyjącej w komunii z Bogiem. I to właśnie powinno nas pociągać w przykładzie życia błogosławionego Władysława. Nie spektakularne łaski i cuda, nadzwyczajność, za którymi nieraz biegamy, lecz konsekwencja, ciche trwanie w Bogu, w postanowieniach, żarliwej modlitwie i miłości względem potrzebujących. Po prostu winniśmy go naśladować w tej wytrwałej pracy w winnicy, w Kościele, w tej winnicy, której na imię konkretna diecezja i parafia.

Błogosławiony Władysław daje nam jeszcze jeden przykład, szczególnie aktualny.

Otóż był współautorem konstytucji życia zakonnego dla bernardynów i w owych konstytucjach kładł mocny akcent na opiekę nad starszymi i chorymi. Silnie zabiegał, aby przełożeni pilnie zaopatrywali potrzeby swoich braci tak dalece, by nie wazyli się kupować, czy sprawiać sobie czegokolwiek, zanim nie zadbają o to, by w rzeczy potrzebne byli zaopatrzeni najpierw ich podopieczni. Językiem współczesnego Kościoła byśmy powiedzieli: „preferencyjna opcja na rzecz ubogich”, a językiem papieża Franciszka: „peryferii, do których jesteśmy posyłani w imię Chrystusa”.

Te zasady można i trzeba przekładać na życie każdej wspólnoty wierzących. W gruncie rzeczy chodzi o doświadczenie Caritas Kościoła, miłości, która troszczy się o potrzebujących tak, by byli zaopatrzeni w rzeczy konieczne do godnego życia. Ta miłość wynika z miłości do Boga, z komunii z Nim.

Dziś nasza „Caritas” winna być lokalna, parafialna ale i globalna, dostrzegająca potrzeby całej ludzkiej rodziny. A te potrzeby, moi Bracia i Siostry, mają tendencję wzrastającą.

Drodzy Bracia i Siostry, znany poeta Zbigniew Herbert w „Raporcie z oblężonego miasta” napisał takie słowa:

*...i jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden
on będzie niósł Miasto w sobie po drogach wygnania
on będzie Miasto.*

Błogosławiony Władysław jest bez wątpienia jednym z tych, którzy stanowią o tożsamości Warszawy, tożsamości chrześcijańskiej i ewangelicznej. Jest jednym z tych, którzy nawet po upadku miasta nieśli je w sobie, sami się stając niejako przestrzenią wypełnioną życiem Bożym, miłością do bliźnich i troską o nich. Jako błogosławiony jest nie tylko ideałem chrześcijanina, ale i mieszkańcem miasta, obywatelem państwa. Wszak w sobie nosił i miasto, jego mieszkańców, i naród, i ojczyznę. To najwyższy stopień identyfikacji z doczesną winnicą, gdzie realizuje się nasze chrześcijańskie powołanie. Taka identyfikacja nazywa się patriotyzmem, miłością do ziemskiej ojcowizny i ojczyzny.



Bielanki w procesji z darami, fot. Bogdan Leśniewski

Wielu, jak uczy nas historia, niosło w sobie ojcowiznę i ojczyznę. Należał do nich (przepraszam za to słowo *pro bono sua* wypowiedziane w tym miejscu) należał do nich Wojciech Korfanty, który po odzyskaniu niepodległości i plebiscycie był tym, który ulokował swoją ojcowiznę, Górny Śląsk, w polskiej ojczyźnie.

O tożsamości miasta Warszawy jako stolicy, o jego integralnej świadomości w historii naszego narodu, świadczyć będzie pomnik Wojciecha Korfante, który jak mam nadzieję, wkrótce zostanie postawiony w miejscu godnym odpowiadającym wielkości i znaczeniu tej wyjątkowej dla Polski i Śląska postaci. [...]

Drodzy Bracia i Siostry. W godzinie Eucharystii módlmy się dziś wspólnie, żeby Warszawa stała się miastem chrześcijan podejmujących ciągle na nowo wezwanie z dzisiejszej Ewangelii: „Idź i pracuj w mojej winnicy”. Ta praca to spełnianie objawionej woli Boga, także wtedy, kiedy wydaje się ona niezrozumiała i trudna do przyjęcia.

Módlmy się o to, abyśmy jeśli nawet zdarzy się powiedzieć Bogu „NIE”, potrafili pojąć swój błąd i naprawić go, zginając kark w winnicy świata, by pomnażać owoce dobra ku pełni Bożego królestwa, byśmy zawsze byli tymi, jak błogosławiony Władysław, niosącymi to miasto nawet po drogach wygnania.

Niech słowa: „Idź i pracuj w mojej winnicy” pozostaną w naszej pamięci jako wezwanie do działania i pomnażania dobra wspólnego i społecznego pokoju.

Moi Drodzy. Na Górnym Śląsku każde wezwanie do pracy łączy się ze szczególnym pozdrowieniem i życzeniem. To są słowa „Szczęść Boże”. Zawsze ludzką pracę łączymy z tym pozdrowieniem i życzeniem. I by Waszej pracy i Waszym wysiłkom w tej pracy w winnicy doczesnej i w winnicy Kościoła zawsze towarzyszyło Boże błogosławieństwo, które jest treścią tego pięknego pozdrowienia „Szczęść Boże”. Amen.

Tekst homilii odtworzony i opracowany z nagrania dźwiękowego.

KS

Otwarcie procesu kanonizacyjnego bł. Jerzego Popiełuszki

Dzień 6 czerwca 2010 roku to dzień beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki. Po ponad czterech latach od tego radośnego dla Polaków dnia, 20 września 2014 r., ruszył proces kanonizacyjny kapelana „Solidarności”. Jest on prowadzony wspólnie przez archidiecezję warszawską oraz diecezję Créteil we Francji, gdzie dokonało się cudowne uzdrowienie François Audelana chorego na nietypową, przewlekłą białaczkę szpikową.

56-letni Francuz w sierpniu 2012 r., po jedenastu latach choroby, znajdował się w jej ostatnim stadium. 14 września 2012 r., w dzień urodzin bł. ks. Jerzego, do chorego został wezwany ks. Bernard Brien celem udzielenia mu sakramentu chorych. Kapłan ten podczas pobytu w Polsce odwiedził grób błogosławionego Męczennika i dowiedział się, że ma tę samą datę urodzin co ks. Popiełuszko. Po udzieleniu sakramentu chorych ks. Brien wyjął obrazek błogosławionego i modlił się nad nieprzytomnym chorym. Gdy kapłan odszedł, François Audelan otworzył oczy i obecną przy nim żonę zapytał: „Co się stało?”. Jego stan zdrowia zaczął się bardzo szybko poprawiać. Szczegółowe badania wskazały na brak śladów białaczki.



François Audelan ze swoją żoną Chantal, s. Rozalią Oleniacz ze Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archaniola i ks. Bernardem Brienem z podparyskiej diecezji (niedziela.pl)

Świadkiem cudownego uzdrowienia była Siostra Rozalia Oleniacz ze Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archaniola w Joinville-le-Pont we Francji, pracująca w szpitalu, w którym przebywał chory. Według jej świadectwa, François Audelan nie słyszał wcześniej o ks. Jerzym: „To nie był dla niego jakiś bliski święty i nie modlił się wcześniej do niego. Swoje uzdrowienie przyjął z początku z pewnym lękiem i nieufnością. Dziś już jest pewny, że była to łaska, którą otrzymał za przyczyną bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Nawet ostatnio na spotkaniu powiedział, że czuje się niegodny tej łaski, bo na oddziale paliatywnym było tak wielu innych umierających. Nie rozumie, dlaczego właśnie on jej doświadczył, tym bardziej że nie on o nią prosił, tylko ksiądz, który się nad nim modlił. Bardzo jest jednak wdzięczny Bogu za ten cud i ogromnie cieszy się ze swego uzdrowienia. Niedawno był z żoną na



François Audelan ze swoją żoną Chantal trzymającą obrazek bł. ks. Jerzego Popiełuszki. <http://fakty.interia.pl/slideshow/galerie,ild,1565737,iAId,125815,iSort,#1565737>

wakacjach, dobrze się czuje, sam kierował samochodem”. Siostra dodała: „Kiedy ks. prof. Tomasz Kaczmarek, który zajmuje się sprawą kanonizacji, przyjechał do Paryża, żeby zbadać prawdziwość tego cudu, mieliśmy spotkanie z biskupem. Ksiądz Kaczmarek zapytał go, jak to się dzieje, że nasi wielcy święci, Jan Paweł II i bł. ks. Jerzy Popiełuszko, działają we Francji. Ksiądz biskup ze spokojem powiedział, że kilka miesięcy przed tym cudem był w Polsce, zaproszony przez Siostry Służebniczki, i jeździł po różnych sanktuariach. Był również na Żoliborzu w muzeum poświęconym bł. ks. Jerzemu Popiełuszcze i słuchał historii o tym męczenniku naszych czasów. Był tak bardzo poruszony jego postawą, że później, modląc się przy jego grobie, zawierzył mu całą swoją diecezję i wszystkich swoich kapłanów. Ten cud to jakby odpowiedź ks. Jerzego na to zawierzenie biskupa. Tak patrzymy na to”.

W oczekiwaniu na wyniki procesu kanonizacyjnego warto na nowo odkryć bogactwo zawarte w kazaniach bł. ks. Jerzego i przede wszystkim zwrócić się do błogosławionego ze swoimi intencjami.

Modlitwa o łaski za wstawiennictwem błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki

Bóże, Źródło wszelkiego dobra, dziękuję Ci, że w swojej miłości obdarzyłeś błogosławionego ks. Jerzego Popiełuskę godnością kapłaństwa. Posłałeś Go, aby gorliwie głosił Twoje słowo, szafował świętymi sakramentami, mężnie działał w Twoje Imię i zawsze był blisko każdego człowieka, wzywając do przebaczenia, jedności i pokoju. Ty obdarzyłeś Go łaską męczeństwa, przez co upodobił się do Chrystusa na drodze krzyżowej. Umielbiamy i dziękujemy Ci, Panie, za ten wielki dar dla Kościoła, szczególnie za to, że uczyniłeś go pośrednikiem w rozdawnictwie łask. W swoim nieskończonym miłosierdziu racz zaliczyć Go w poczet świętych, a mnie, za jego wstawiennictwem udzieli łaski, o którą z ufnością Ciebie proszę. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Opracowanie Dagmara Harkot na podstawie:
www.naszdziennik.pl/wiara-kosciol-na-swiecie/98715,wierzylam-w-cud.html
www.idziemy.com.pl/kosciol/ruszy-proces-kanonizacyjny-ks-popieluszki/
www.popieluszko.net.pl/xjerzy/modlitwy.php

Nie dać się zwyciężyć złu, ale – zło zwyciężać dobrem

Fragmenty kazania bł. ks. Jerzego Popiełuszki z 8.10.1984 r.
– kościół OO. Kapucynów w Bytomiu

Ojciec święty Jan Paweł II 23 czerwca 1982 roku zwrócił się do Pani Jasnogórskiej w następujących słowach modlitwy: „O Matko mojego Narodu! Dopomóż, ażeby nie dał się zwyciężyć złu – ale zło dobrem zwyciężał (por. Rz 12,21). Na tym polega współczesna próba dziejów. Nie pierwsza. W każdej z nich doświadczane jest sumienie, doświadczane jest serce i wola; aby nie dać się zwyciężyć złu, ale – zło zwyciężać dobrem. Dziękuję Ci, o Matko, za wszystkich, którzy tak postępują, którzy w swoim sumieniu, sercu i woli znajdują siły, aby wśród doświadczeń i udręk pomnażać i umacniać dobro. Dziękuję Ci, o Matko, za wszystkich, którzy pozostają wierni swemu sumieniu, którzy sami walcząc ze słabością, umacniają innych. Dziękuję ci, Matko, za wszystkich, którzy nie dają się zwyciężyć złu, ale zło zwyciężają dobrem”.

Tylko ten może zwyciężać zło, kto sam jest bogaty w dobro. Kto dba o rozwój i ubogacenie siebie tymi wartościami, które stanowią o ludzkiej godności Dziecka Bożego. Pomnażać dobro i zwyciężać zło, to dbać o godność Dziecka Bożego, to dbać o swoją ludzką godność. Życie trzeba godnie przeżyć, bo jest tylko jedno. „Trzeba dzisiaj bardzo dużo mówić o godności człowieka, aby zrozumieć, że człowiek przerasta wszystko, co może istnieć na świecie, prócz Boga; przerasta mądrość całego świata” [kard. S. Wyszyński]. Zachować godność, by móc powiększać dobro i zwyciężać zło, to pozostać wewnętrznie wolnym, nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia. Pozostać sobą w każdej sytuacji. „Jako Synowie Boga nie możemy być niewolnikami. Nasze synostwo Boże niesie w sobie dziedzictwo wolności. Wolność dana jest człowiekowi jako wymiar jego wielkości” (Jan Paweł II). [...]

Zachować godność, by móc powiększać dobro i zwyciężać zło, to kierować się w życiu sprawiedliwością. Sprawiedliwość wypływa z prawdy i miłości. Im więcej w człowieku jest prawdy i miłości, tym więcej i sprawiedliwości. Sprawiedliwość musi iść w parze z miłością, bo bez miłości nie można być w pełni sprawiedliwym. Gdzie brak jest miłości, dobra, tam na jej miejsce wchodzi nienawiść i przemoc. A kierując się nienawiścią i przemocą, nie można mówić o sprawiedliwości. Stąd tak boleśnie odczuwana i widoczna jest niesprawiedliwość w krajach, gdzie władanie opiera się nie na służbie i miłości, ale na przemocy i zniewoleniu. [...]

Należałoby tu chyba wzbudzić refleksję we własnym sercu i skonfrontować z własnym sumieniem, na ile każdy z nas sam jest twórcą sprawiedliwości, zaczynając od siebie samego, swojej rodziny, swojego środowiska. Bo często nasza bierność moralna inspiruje niesprawiedliwość i tym samym powiększa zło.

Pomnażać dobro i zwyciężać zło to na co dzień kierować się Prawdą. Prawda jest bardzo delikatną właściwością naszego rozumu. Dążenie do prawdy wszczepił w człowieka sam Bóg. Stąd w człowieku jest naturalne dążenie do prawdy i niechęć do kłamstwa. Prawda i męstwo to wartości bardzo ważne w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza chrześcijanina. Prawda, podobnie jak sprawiedliwość, łączy się z miłością, a miłość kosztuje. Prawdziwa miłość jest ofiarna. Stąd i prawda musi kosztować. [...] Obowiązkiem chrześcijanina jest stać przy prawdzie, choćby miała ona wiele kosztować. Bo „prawda wypowiedana w słowach kosztuje. Tylko za plewy się nie płaci. Za pszeniczne ziarno prawdy trzeba czasami zapłacić”. [...] [kard. S. Wyszyński]



bł. ks. Jerzy Popiełuszko, fot. Archiwum sanktuarium
bł. ks. J. Popiełuszki.

Podstawowym warunkiem wyzwolenia człowieka ku zdobywaniu prawdy, tym samym ku likwidowaniu królestwa zła, którym jest kłamstwo, będzie zdobycie cnoty męstwa. Cnota męstwa jest przewyciężeniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. Chrześcijanin musi pamiętać, że bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa, za parę srebrników jałowego spokoju.

Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko samo potępienie zła, kłamstwa, tchórzostwa, zniewalania, nienawiści, przemocy. Ale sam musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. [...]

Ojciec święty na Błoniach Krakowskich w czerwcu ubiegłego roku przypomniał i mocno zaakcentował słowa Psalmu, które mają być naszym drogowskazem; szczególnie na dzisiejsze trudne dni czasu zniewalania Narodu: *Pan jest moim Pasterzem. [...] Chociażbym chodził ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną* (Ps 23). Zła się nie ulękniemy. Zło będziemy stopniowo likwidowali z naszego życia osobistego, rodzinnego, społecznego i narodowego, gdy na co dzień będziemy mocni wiarą, nadzieją i miłością. Gdy będziemy kroczyli drogą prawdy i sprawiedliwości, gdy zachowamy wewnętrzną wolność i godność Dziecka Bożego. Zła się nie ulękniemy, gdy na co dzień w nas samych, w naszych rodzinach, środowiskach w Ojczyźnie, będziemy budowali solidarność serc i umysłów. Zła się nie ulękniemy, gdy sam Pan, Jezus Chrystus i Jego nauka, będzie naszą Drogą, Prawdą i Życiem. Amen.

Źródło: <http://kspopieluszko.blogspot.com/2011/09/nieznane-kazanie-7-z-8101984-r-koscio.html>



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Wolontariat Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016



Choć Światowe Dni Młodzieży w Krakowie odbędą się w 2016 r., już teraz można się zgłosić na wolontariusza. Rekrutacja trwa. Na spotkanie z papieżem Franciszkiem może przyjechać nawet 3 miliony pielgrzymów z całego świata. Na Światowych Dniach Młodzieży w Rio de Janeiro pomagało 6 tysięcy osób.

Kto jest poszukiwany?

- ludzie w wieku 16 – 35 lat, pełni zapału, wytrwali w dążeniu do celu, otwarci na drugiego człowieka, radośni, odpowiedzialni i gotowi się zaangażować.
- wszyscy którzy są gotowi przyjąć do swego domu młodego pielgrzyma i gościć go przez kilka dni. Jedyny warunek to otwartość serca.

Co można zyskać?

Wszystko! Otrzymuje się w pełni tylko wtedy, kiedy daje się samemu.

- możliwość poznania wspaniałych ludzi – tych, którzy się zaangażują i tych, którzy przyjadą z innych krajów właśnie po to, by się spotkać!
- rozwój duchowy – poprzez formację i cykl przygotowań przed ŚDM będzie możliwość nawiązania lepszej relacji z Bogiem i nauczania się podążania Jego drogą
- umiejętność pracy w zespole i pod presją czasu
- umiejętność radzenia sobie w nieprzewidzianych sytuacjach
- doświadczenie w organizowaniu imprez międzynarodowych i w wolontariacie międzynarodowym
- możliwość podniesienia swoich umiejętności językowych
- zobaczenie wymiernych wyników swoich działań
- radość z dawania

Jakie są oczekiwania?

- Zaangażowanie – na 100%. Od wolontariusza zależy przebieg Tygodnia Misyjnego, dlatego poszukiwane są osoby, które włożą całe swoje serce w przygotowania.
- Bycie liderem – jeśli w waszej parafii nie działa jeszcze żadna grupka skupiona na ŚDM, jest potrzeba jej stworzenia i stanięcia na jej czele. Potrzebni są ludzie, którzy w razie potrzeby będą potrafili pokierować zespołem.

i/lub

- Bycie ambasadorem – nie masz zdolności przywódczych? Nie szkodzi! I tak możesz działać na rzecz ŚDM. Zaráż swoją radością i energią innych. Opowiedz, czym jest ŚDM. Jak je przeżyć najlepiej. Dlaczego warto się włączyć. Opowiadaj, dziel się, dawaj świadectwo, działaj! W swojej parafii, środowisku, gdziekolwiek się udasz. Promuj ŚDM!
- Dyspozycyjność – zwłaszcza w późniejszym okresie, gdy przygotowania będą bardziej zaawansowane.
- Modlitwa – najlepiej w grupie, ale jeśli nie jest to możliwe, to przynajmniej osobista. ŚDM jest spotkaniem z Chrystusem – potrzebne jest zatem wsparcie, by jak najowocniej je przeżyć. Nie tylko same obchody, ale i też okres je poprzedzający.

dzający. ŚDM są ogromną szansą dla Kościoła w Polsce.

- Formacja – praca z grupą. Każde ŚDM ma swoje przesłanie. Aby je dobrze zrozumieć, potrzeba formacji. Spotkania są ważne, pomagają cementować znajomości, wymienić się myślami i doświadczeniami. Dzięki formacji można stworzyć świetny zespół.

Więcej informacji można uzyskać na stronach internetowych Światowego Dnia Młodzieży: www.krakow2016.com, www.krakow16.pl lub kontaktując się z Sekcją Personalną Komitetu Organizacyjnego ŚDM: wolontariat@krakow2016.com. Zostań wolontariuszem podczas Światowych Dni Młodzieży 2016 i pokaż innym, że chrześcijaństwo jest prawdziwie religią radości!

źródło: http://www.sdm2016.wroclaw.pl/?page_id=46

Uchyliłem drzwi

Dzień misyjny

Panie, dlaczego kazałeś mi głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu? Dlaczego mi powiedziałeś, abym kochał wszystkich ludzi?

Byłem taki spokojny, miałem swój dom i swoje uporządkowane życie.

Mój dom był wygodnie urządzone i było mi tam bardzo dobrze, wiesz?

Ale Ty kazałeś mi otworzyć drzwi. I tak jak powiew lodowatego wiatru, dotarł do mnie krzyk ludzi.

Tak jak wślizguje się promień słońca, tak poruszyła mnie Twoja łaska i... nieostrożnie uchyliłem drzwi. Sądziłem, że jestem sam, lecz ci ludzie z zewnątrz obserwowali mnie; zaledwie uchyliłem drzwi, zobaczyłem ich wyciągnięte dłonie, skierowane na mnie spojrzenia, żebrzące dusze.

Ludzie napierali na drzwi mego serca; były ich tysiące... tysiące; nie mogłem nawet ich wszystkich zauważyć, nie potrafiłem ich zliczyć. Napływali zewsząd kolejnymi falami, tłoczyli się i popychali.

Nie przybywali sami, lecz obarczeni byli ciężkimi bagażami: niesprawiedliwości, zazdrości i nienawiści, bagażami cierpienia i grzechu... Było ich bardzo wielu, natrętnych, wygłodzonych, pragnęli czegoś, co mogłoby ich nasycić.

Panie, to ponad moje siły, już nie mogę, a poza tym... cóż ja umiem zrobić? A mój spokój? Moja wolność? A ja?

Nie, teraz się nie obawiam, bo usłyszałem w sobie Twój głos mówiący: „Nie bój się niczego, wygrałeś wszystko, ponieważ gdy ludzie wchodzili do Twego domu, Ja, Bóg Twój, wśliznąłem się wraz z nimi” (Pino).

Módlmy się Ewangelią.

Modlitwy ułożone przez młodzież na cały rok liturgiczny
Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1993

Ślepiec Bartymeusz

Braciszek



Bartymeusz mieszkał w mieście o nazwie Jerycho, zwanym także „miastem palm”, słynnym z drzew i kwiatów, a zwłaszcza z róż. Bartymeusz kochał rodzinne miasto, chociaż go nigdy nie widział, ponieważ był ociemniały. Ale czuł balsamiczny zapach jego gajów i kwiatów.

Każdego ranka, postukując laską o ziemię, szedł przez miasto, żeby razem z innymi niewidomymi usiąść przy drodze i żebrać na utrzymanie. Świat niewidomych składał się z dźwięków, jakie wydawały stopy przechodzących ludzi, z głosów, urywkowych rozmów i różnorodnych zapachów. Niewidomi wystawiali twarze do słońca i po sile jego ciepła rozpoznawali mijanie dnia. Żyli tak samotnie w swoim ciemnym świecie.

Tego ranka panował w mieście duży ruch. Bartymeusz wiedział, że już wczoraj przybył do Jerycha Jezus z uczniami, o którym mówiono, że jest wielkim prorokiem i cudotwórcą oraz, że witał go ogromny tłum ludzi. Zorientował się, że dzisiaj działo się podobnie, że wokół niego gromadzi się coraz więcej ludzi. Mogło to oznaczać tylko jedno: czekali na Jezusa.

Zwrócił się do stojących blisko: – Co się dzieje? Powiedźcie biednemu ślepcowi.

Ktoś powiedział: – Jezus, Jezus z Nazaretu nadchodzi z uczniami.

Gdy to Bartymeusz usłyszał, zrozumiał, że nadarza się jedyna, niepowtarzalna okazja. Zaczął wołać najgłośniejszym, jak tylko mógł:

– Jezusie, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!

Przestań, ucisz się! – wołano do niego z tłumu.

Ale Bartymeusz wraz z towarzyszącym mu żebrakiem krzyczeli coraz głośniejszym: – Jezusie, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!

Wtem usłyszał, że czyjeś kroki zatrzymują się przy nim. Jakiś głos nad nim powiedział uprzejmie: – Wstań, On cię woła.

Bartymeusz zrzucił z siebie płaszcz i niezgrabnie podniósł się. Czyjeś przyjazne ręce wyprowadziły go na drogę. Jezus mocno schwycił go za przegub. Tłum zamilkł.

– Czego chcesz ode mnie? – spytał Jezus. Bartymeusz bardzo dobrze wiedział, czego chce. Powiedział:

– Panie, abym przejrzał.

– Idź – powiedział Jezus – wiara twoja cię uzdrowiła.

Na te słowa Bartymeusz poczuł, że światło wróciło do jego oczu. Zakrył je ręką. Pomiędzy palcami, tak ostro, że aż nie do zniesienia, widział drogę, ludzi, jasne promienie słońca, twarz Jezusa.

Tego ranka Jezus przywrócił wzrok Bartymeuszowi, by mógł oglądać nowy świat. Uzdrowił go, podobnie jak wielu innych, którzy zawierzili Mu całkowicie, którzy zaufali Mu bez cienia wątpliwości.

Wg św. Mateusza 10; św. Łukasza 18

Timothy Dudley-Smith,
Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa.
Verbinum. Wydawnictwo Księży Werbistów
Warszawa 1995



Dagmara Harkot

Z różańcem przez życie

Modlitwa różańcowa jest nam, Polakom, szczególnie bliska. W październikowe wieczory gromadzi rzesze czcicieli Maryi na wspólnym nabożeństwie. Towarzyszy jej wystawienie Najświętszego Sakramentu, bo przecież modlitwy kierowane do Maryi, za jej pośrednictwem, jak w światło w soczewce, przenoszone są wprost do Jej Syna. Przez Matkę do Syna.

Różaniec jest najcenniejszym klejnotem Maryi, ofiarowanym nam na trudy ziemskiego życia. Jest darem Jej serca dla naszych serc. Są różańce plastikowe, drewniane, te zrobione z chleba w obozowym baraku i te królewskie, z najdroższych kamieni szlachetnych. Ale nie budulec jest tu najważniejszy, lecz wiara i miłość tego, który to narzędzie Matczynej troski przyjmuje i go używa, dla zbawienia dusz: *Jedno tylko „Zdrowaś Maryjo” dobrze powiedziane wstrząsa całym piekłem* (św. Jan Maria Vianney).

Różaniec jest dla nas kołem ratunkowym, kiedy niepokój i ciemność zalega w sercu. Wówczas kurczowe trzymanie się paciorków i ufnie wypowiedzane kolejne wezwania „Zdrowaś Maryjo”, pozwalają odnaleźć właściwy kierunek, oddać się w Jej ręce i pod Jej opiekę. Święty Maksymilian Maria Kolbe, wielki czciciel Matki Bożej, pisał: *Prosta a wzniosła zarazem modlitwa – to różaniec święty. Przez tę modlitwę łatwo możemy otrzymać wielkie łaski i błogosławieństwo Boże. W serca zbolale spływa balsam ukojenia, w duszach zrozpaczonych świta znowu promyk nadziei. Modlitwa więc, a szczególnie różaniec, oto zlecenia Niepokalanej dla nas wszystkich.*

Różaniec jest modlitwą wytnienia, dziękczynienia – po ciężkim dniu pracy, trudnym egzaminie. W drodze do domu, na przystanku autobusowym czy w metrze, wszelkie troski i radości, to, co ważne na dany dzień, ofiarowane Maryi chociażby w dziesiątkę różańca, nabiera nowego znaczenia. Przekazane w Jej dłonie, uświęcone Jej modlitwą, trafia przed tron Boga: *Kochajcie Maryję i starajcie się, by Ją kochano. Odmawiajcie zawsze*

Jej różaniec i czyńcie dobro. Dzięki tej modlitwie szatan spudłuje swe ataki i będzie pokonany, i to zawsze. Jest to modlitwa do Tej, która odnosi triumf nad wszystkim i nad wszystkimi (św. Ojciec Pio).

Regularna modlitwa różańcowa pozwala nam na stałe zaprosić Maryję do naszego życia. Jej obecność, przywoływana w różnych tajemnicach różańca, ułatwia nam zatrzymanie się w natłoku spraw codziennych, nabrania do nich dystansu, odbudowania hierarchii wartości i ważności tych wszystkich wydarzeń, które są naszym udziałem.

Święty Jan Paweł II w swoim przemówieniu w Rzymie w 1983 r., mówił:

Różaniec jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem [...]. Przedziwna w swej istocie i głębi [...]. Oto bowiem na kanwie słów „Pozdrowienia Anielskiego” przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa [...] jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem przez serce Jego

Matki. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca, serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości [...].

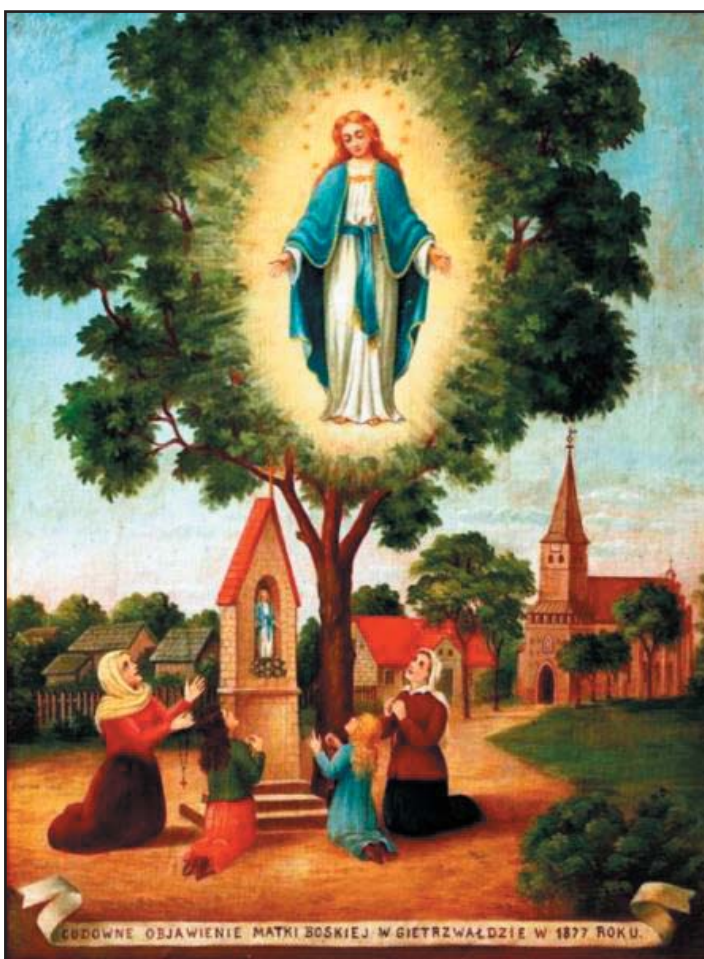
W tajemnicach radosnych widzimy [...] radość rodziny, macierzyństwa, przyjaźni, wzajemnej pomocy.

W tajemnicach bolesnych rozważamy w Chrystusie (i razem z Jego Matką) wszystkie cierpienia człowieka.

W tajemnicach chwalebnych odżywają nadzieje życia wiecznego. W Chrystusie zmartwychwstałym cały świat zmartwychwstaje.

Ciężko jest nam wygospodarować parę minut dziennie na pacierz, a co dopiero na różaniec. Ale warto spróbować, może od dziesiątki dziennie, podejmując się Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego Zagrożonego Zagładą? Z czasem stanie się naturalne to, co było nie do wykonania, gdyż Maryja tylko czeka, aby ofiarować nam potrzebne łaski.

Święty Ludwik Maria Grignon de Montfort w „Przedziwnym sekrecie różańca świętego” pisze: *Krótko mówiąc, drogi mój bracie, codzienny różaniec ma tak licznych nieprzyjaciół, że uważam jako jedną ze znamienitych łask Bożych, łaskę wytrwania w nim aż do śmierci. Staraj się więc wytrwać w nim i nie wąp, że w Niebie, w nagrodę za twoją wierność, oczekuje cię wspaniała korona: „Bądź wiemy aż do śmierci, a dam ci koronę życia”* (Ap 2,10).



Cudowne objawienie Matki Boskiej w Gietrzwałdzie w 1677 r. Przez pewien czas oprócz Justyny Szafryńskiej i Barbary Samulowskiej (dziewczynki w środku) za wizjonerki były uznawane także Elżbieta Bilitewska i Katarzyna Wiczorkówna.

Sanktuarium Maryjne w Gietrzwałdzie, sanktuariummaryjne.pl/

Ks. Wincenty Zalewski SDB

Nowenna i modlitwy do bł. Władysława z Gielniowa, patrona Warszawy

Dzień Pierwszy.

Życie i działalność bł. Władysława z Gielniowa

Błogosławiony Władysław przyszedł na świat w Gielniowie – kiedyś miasteczko, dziś wioska ziemi opoczyńskiej w województwie kieleckim, w diecezji sandomierskiej.

Data jego urodzin nie jest pewna. Powszechnie przyjmuje się około 1440 roku.

Na chrzcie św. otrzymał imię Jan. Po ukończeniu miejscowej szkoły parafialnej udał się na dalsze studia do Krakowa. Być może, że nawet rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej. Wykładowcą wówczas na uniwersytecie krakowskim był św. Jan Kanty (1390-1473). Czy miał ten święty kapłan jakiś wpływ głębszy na losy zakonnego i kapłańskiego powołania bł. Władysława? Bezpośrednio chyba nie. Sława jednak cnót wielkiego wychowawcy – nauczyciela, musiała działać jak magnes na wrażliwą duszę ucznia.

W Krakowie zapoznał się Jan z Gielniowa z zakonem obserwantów, u nas zwanych powszechnie bernardynami, do których też wstąpił około 1462 roku, jak to sam w jednym ze swoich wierszy opisywał. Zakon ten przed niewielu laty założył św. Bernardyn z Sieny (†1444). A wprowadził do Polski św. Jan Kapistran (†1456). Zaproszony do Krakowa przez króla Kazimierza Jagiellończyka i jego pierwszego ministra kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, skorzystał wielki misjonarz z okazji i założył klasztor tamże przy Wawelu (1453). W kilka miesięcy potem na prośbę księżnej Mazowsza, Anny, zakłada święty Jan Kapistran również klasztor bernardynów w Warszawie (1454).

Kiedy Jan z Gielniowa wstępował do bernardynów w Krakowie, było tam zbyt wielkie nagromadzenie kandydatów. Za czasów świętego Jana Kapistrana miało się zgłosić ich aż 130, a przecież liczba ta stale wzrastała. Dlatego nowych kandydatów rozsyłano po innych klasztorach, których w 1462 roku było już siedem, a mianowicie w Poznaniu (1455), w Kościanie (1455), we Wschowie (1455) w Kobylinie (1456), w Tarnowie (1460), w Lublinie (1461) i we Lwowie (1461).

Niemal wszystkie żywoty Błogosławionego są zgodne, że Jana z Gielniowa odesłano do Warszawy. Tam przeto od-

był on nowicjat i studia kleryckie zakończone święceniami kapłańskimi. W chwili ślubów zakonnych otrzymał imię Władysław. Niektóre życiorysy Błogosławionego nazywają Go Ladysławem. Jest to jednak tłumaczenie z języka łacińskiego, niepoprawne. Przecież św. Władysław, król węgierski (†1095), z języka łacińskiego tak właśnie bywa tłumaczony na język polski. Nadto sam Błogosławiony podpisuje się wprawdzie po łacinie, ale literą **W** na początku.

Pełen żarliwości, aby jak najdoskonalej naśladować św. ojca Franciszka i założyciela, św. ojca Bernardyna, przyświecał wszystkim budującym przykładem cnót zakonnych. Chętnie także wypełniał wszystkie posługi, jakie Mu wyznaczało posłuszeństwo. Najwięcej jednak lat swojego kapłańskiego życia spędził na urzędzie kaznodziei. Był to urząd bardzo ceniony w zakonie. Powierzano go braciom nie tylko najzdolniejszym i najwięcej wymownym, ale przede wszystkim świętym, by umieli nie tylko słowem, ale przede wszystkim przykładem życia pociągać ludzi do Boga.

W owych czasach kapłani przemawiali chętnie po łacinie. Słuchać ich więc mogła niewielka grupa inteligencji. Kazania dla ludu na wielką skalę rozpowszechnili w Polsce dopiero bernardyni, idąc w tym śladami świętego Bernardyna.

Bł. Władysław z Gielniowa w kilku dokumentach podpisuje się jako kaznodzieja zakonny. Przemawiał wiele nawet wówczas, kiedy piastował urzędy gwardiana czy prowincjała. Według relacji kronikarzy, przemawiał do wiernych z takim zapalem, że wpadał nieraz w zachwyt, a nawet w uniesienia, co musiało wywoływać u słuchaczy najwyższe wzruszenie.

Właśnie podczas kazania w Wielki Piątek, które głosił w Kościele św. Anny, wpadł w ekstazę, uniósł się ponad amboną, potem osłabł, że Go musiano znieść z ambony.

Stykając się często z ludem bł. Władysław docenił, jak wielkie znaczenie ma dla ludu polskiego pieśń w jego ojczystym języku śpiewana. Rychło też zaczął sam pisać pieśni religijne na różne okazje roku kościelnego i do Najświętszej Maryi Panny.

W taki to sposób powstała nowa metoda katechetyczno-duszpasterskiego oddziaływania. Zachęcenie przez Błogosławionego bernardyni poczęli w tym samym duchu układać pieśni religijne tak, iż można tu mówić o szkole bernardyńskiej. A przecież sprawa nie była tak łatwa. Nie istniały przecież wówczas żadne ustalone reguły i formy lite-

rackie. Słusznie przeto uważa krytyka literacka bł. Władysława z Gielniowa za pioniera i Ojca literatury polskiej.

Przez sześć lat piastując urząd wikariusza prowincji, czyli prowincjała (w latach 1487-1490 i 1496-1499 powiększył liczbę klasztorów do 24, zakładając konwent w Skępem w diecezji płockiej i w Płocku na dalekiej północy nadając temu ostatniemu charakter misyjny.

dokończenie na str. 12



Kościół w Gielniowie, fot. archiwum red.

dokończenie ze str. 11 ☞ Jako sternik prowincji polskiej bernardynów wykazał bł. Władysław nie tylko talent organizatora, ale także prawodawcy. Prowincja polska nie miała wówczas jeszcze ustalonych norm własnych ani zwyczajów. W porozumieniu z wizytatorem generalnym, o. Ludwikiem de la Torre, podjął się ułożenia konstytucji. Musiały odznaczać się one doskonałością, skoro kapituła generalna w Urbino zatwierdziła je z małymi tylko poprawkami (1490).

Kiedy steranemu wiekiem i trudami zaproponowali ojcowie, by sam sobie wybrał klasztor i zajęcie, jakie by chciał w nim pełnić, Błogosławiony zachnął się na to otwarcie, wyznając, że nigdy własnej woli w zakonie nie pełnił, więc i teraz zdaje się na wolę kapituły prowincji. Zlecono Mu przeto urząd gwardiana w Warszawie, którą tak bardzo ukochał i w której spędził większość lat swojego apostołskiego życia.

Nie szczędził się do ostatka. Niedługo więc wytrzymały siły starca. W czasie kazania w Wielki Piątek zasłabł. Przeniesiony do klasztornej szpitaliki, nie ma nawet poduszki, którą trzeba od dobrodziejów pożyczać. Przygotowuje się na odejście po zasłużoną nagrodę do Pana. Przeszedł też do wieczności dnia 4 maja 1505 roku.

Lud Warszawy był zawsze przekonany o świętości o. Władysława. Dlatego zaraz po śmierci zaczął Mu się polecać w rozlicznych swoich potrzebach. Kiedy zaś łaski zaczęły się mnożyć, ojcowie klasztoru już od 1522 roku zaczęli je spisywać.

Nie tylko poszczególne osoby, ale całe osady i miasta poczęły się do wstawiennictwa bł. Władysława uciekać. Niejeden też raz doznał pomocy od niebieskiego Opiekuna.

Najwięcej jednak opieki doznała od Błogosławionego Warszawa. Dlatego też od dawna utarł się zwyczaj, że w czasie zarazy lub grożących wielkich niebezpieczeństw w uroczystej procesji obnoszono obrazy lub nawet relikwie Błogosławionego w kornym błaganiu o ratunek.

Widziano Go też nieraz unoszącego się na obłokach, jak zasłaniał swoje ukochane miasto od pożarów czy też od smoka zarazy; jak klęcząc u stóp Chrystusa błagał o miłosierdzie dla stolicy. Warszawa umiała też okazać się swojemu Dobroczyńcy wdzięczną.

W 1572 roku odbyła się w czasie sejmu walnego, w obecności króla, dworu, legatów papieskich, senatorów i biskupów uroczystość podniesienia z ziemi relikwii Błogosławionego. Rychło wystawiono też bł. Władysławowi wspólny ołtarz, wreszcie bogatą osobną kaplicę, pełną wotów

i darów ofiarnych. Już w roku 1604 senat Warszawy ogłasza bł. Władysława z Gielniowa swoim szczególnym Patronem. W 1612 roku wychodzi pierwszy w języku polskim życiorys Błogosławionego. W 1750 roku zostaje wreszcie przez Rzym uznany Błogosławionym i wyniesiony na ołtarze.

W 1753 roku przypadała rocznica 500-lecia przyjścia do Polski bernardynów. Postanowili ją obserwanci obchodzić z całą, na jaką ich tylko było stać pompą. Radość ich była tym większa, że papież Benedykt XIV ogłosił równocześnie bł. Władysława i bł. Jana z Dukli głównymi Patronami Królestwa i Litwy, podnosząc ich święto do godności klasy pierwszej z oktawą.

Dzisiaj czeka tylko Błogosławiony na ostatnie słowo z Rzymu, kiedy papież ogłosi bł. Władysława świętym i cześć Jego zaprowadzi w całym świecie katolickim. Mamy błogą nadzieję, że nastąpi to wkrótce, gdyż starania episkopatu Polski idą bardzo intensywnie naprzód.

Byliśmy świadkami beatyfikacji o. Maksymiliana Kolbego. Ileż sławy przyniosła ona naszemu imieniu, iluż nam zaskarbiła przyjaciół. Kanonizacja bł. Władysława z Gielniowa przypomni całemu światu, że takich jak bł. Maksymilian Polska ma bohaterów znacznie więcej, chlubi się nimi i poleca się ich potężnemu orędownictwu.

PRZYKŁAD CUDU

Kiedy bł. Władysław śmiertelnie zachorował, bracia zakonni pożyczili od pewnej pani dworskiej, Małgorzaty Chojnackiej, dwie poduszki. Kiedy po śmierci Błogosławionego oddano obie poduszki, pani Małgorzata zauważyła jedną całą we krwi, która płynęła przy zgonie z ust i nosa świętobliwego zakonnika. Oburzona, iż w takim stanie zakon zwraca jej poduszki, nie chciała ich przyjąć. Wtedy przyjęła je pewna pani z III Zakonu św. Franciszka i ze czcią przeprała. Nie pozostał jej, za tę małą przysługę, nasz Błogosławiony dłużny, ale natychmiast ją uzdrowił od choroby, na którą od dłuższego już czasu bardzo cierpiała. Gdy się o tym dowiedziała

pani Małgorzata Chojnacka, zaczęła żałować swojego czynu i prosić Błogosławionego, aby i ją również uzdrowił od choroby gorszej, bo psychicznej. Wiele bowiem lat nękały ją silne pokusy, a dusza jej nieszczęsna była nieustannie pogrążona w skrupułach. Błogosławiony uwolnił ją od cierpień psychicznych tak, że szczęśliwa mogła udać się do grobu i Błogosławionemu osobiście za łaskę podziękować.

Dziewięć Czytań o bł. Władysławie z Gielniowa
ks. Wincenty Zalewski SDB

Nowenna i modlitwy do bł. Władysława z Gielniowa,
patrona Warszawy. Warszawa 1973



Bł. Władysław z Gielniowa na ambonie
w kościele św. Anny w Warszawie (obrazek)

Maria Spiss

Mała Tereska – Nawrócenie

Cud przychodzi w noc Bożego Narodzenia 1886 r. Jak co roku dziewczynka kładzie przed kominkiem buciki w oczekiwaniu na prezenty. W nastroju świątecznego podniecenia idzie na górę, do swego pokoju. Na schodach słyszy, jak ojciec zwraca się do Celiny:

– Mam nadzieję, że w tym roku to już po raz ostatni. Przecież ona ma już 14 lat, nie można w nieskończoność być tak dziecinny.

Celina wie, że siostra usłyszała słowa ojca. Widzi jej łzy, czar całej uroczystości przysł.

– Idź na górę, przyjdę do ciebie – szepcze Celina.

Lecz nagle Teresa ociera łzy, z uśmiechem rozpakuje prezent. Ojciec i Celina są zdumieni. W Teresie dokonało się całkowite przemienienie. To Jezus odmienił jej serce, uzyskała moc duszy, którą straciła po śmierci matki. Rozpoczyna się trzeci okres jej życia, jak napisała „najpiękniejszy ze wszystkich”. Mały, narodzony Jezus wlał w jej serce siłę, o którą modliła się od niemal 10 lat. Tej nocy została wyzwolona z dziecinnych słabości i niedoskonałości. Czuje się uzbrojona, by walczyć.

„Od tej błogosławionej nocy nie uległam już w żadnej walce, ale przeciwnie, szłam ze zwycięstwa w zwycięstwo, rozpoczynając – rzecz by można – bieg olbrzyma.”

W tę błogosławioną noc Teresa stała się tym, kim była naprawdę, kim była w Alençon. Płaczliwość, słaba wola nie były jej prawdziwą naturą. Jest świadoma, że Bóg ją uratował. Teraz może walczyć.

Nadchodzi dodatkowa radość. Spowiednik zezwolił jej na przyjmowanie cztery, nawet pięć razy w tygodniu Komunii Świętej. Korzysta z tego zezwolenia bardzo skrupulatnie.

„Odczuwałam w sercu nieznanne mi dotąd porywy, niekiedy przeżywałam prawdziwe uniesienia miłości. Pewnego wieczoru, nie znajdując już sposobu wyrażenia Jezusowi, jak bardzo Go miłuję, jak pragnę, aby był przez wszystkich kochany i uwielbiany, pomyślałam z bólem, że z przepaści piekielnych nie otrzyma On nigdy ani jednego aktu miłości. Wobec tego powiedziałam dobremu Bogu, że dla sprawienia Mu przyjemności zgodzę się chętnie być w nich pogrążona, byle tylko móc kochać Go wiecznie w tym przeklętym miejscu...”

Kiedy się kocha, odczuwa się potrzebę mówienia mnóstwa niedorzeczności.”

Teresa kieruje swe myśli ku sprawom ostatecznym; ku niebu. Pewnej niedzieli, w kościele, z książeczki do nabożeństwa wysuwa się obrazek ukrzyżowanego Jezusa.

– Twojej krwi, Jezu, nikt nie chciał przyjąć – szepcze. – Pozwól mnie ją przyjąć w imię wszystkich grzeszników.

Pragnieniu Jezusa odpowiada swoim zawołaniem „pragnę”. Chce zapomnieć o sobie, myśleć tylko o innych. Sprawa zbrodniarza Pranziniego staje się okazją do realizacji tych pragnień.

Henri Pranzini zamordował w Paryżu ze szczególnym okrucieństwem dwie kobiety i dziewczynkę. Przestępca szybko zostaje ujęty, osądzony i skazany na śmierć.

W czasie procesu odpięra wszystkie zarzuty i nie przyznaje się do zbrodni. Teresa z zapartym tchem śledzi przebieg sprawy i pragnie przyjąć Pranzinię jako „pierwsze dziecko”. Modli się za niego, mnoży ofiary, zamawia Msze.

„Mówiłam dobremu Bogu, że ufając niezłomnie nieskończonemu miłosierdziu Jezusa, jestem pewna, iż przebaczy biednemu nieszczęśnikowi, Pranziniemu, i wierzyć w to będę nawet wtedy, gdyby nie wypowiadał się i nie okazał żadnego znaku skruchy; jednak o ten znak proszę, proszę jedynie dla zwykłej mojej pociechy.”

Pranzini do ostatniej chwili odmawiał przyjęcia posługi kapłana. Nagle, tuż przed egzekucją, klęka i całuje krucyfiks dwa razy. Teresa czyta o tym wydarzeniu nazajutrz w gazecie, łamiąc zakaz ojca. Pan Martin nie pozwalał córkom sięgać po prasę. Jej modlitwa została wysłuchana! Nie może ukryć łez. Bóg obdaro-

wał ją łaską ratowania grzeszników, przez krew Jezusa, którą przyjęła dla ratowania świata.

Ten znak umacnia ją w decyzji wstąpienia do Karmelu. Teraz należy przekonać do tej decyzji ojca.

Datę wstąpienia wyznaczyła na dzień 25 grudnia 1887 r. – rocznicę jej nawrócenia.



Św. Teresa z Lisieux,
fot. www.teresa.pl



Św. Tereska, obraz z parafii w Szymbarku,
<http://www.parafiaszymbark.pl/>

Maria Spiss, *Mała Tereska*,
Wydawnictwo M, Kraków 2005

Święto Patrona parafii i Stolicy

28 września 2014 r.



W niedzielę 28 września br. odbyły się uroczystości odpustowe ku czci bł. Władysława z Gielniowa, patrona naszej parafii i współpatrona Warszawy. Mszy św. odpustowej o godz. 12.00 przewodniczył abp Wiktor Skworec, Metropolita Katowicki z udziałem współcelebransów: JEm. kardynała Kazimierza Nycza i proboszczów z dekanatu ursynowskiego. Obecni byli przedstawiciele parlamentu, władz Stolicy i Ursynowa, którzy po Mszy św. złożyli kwiaty przed pomnikiem bł. Władysława z Gielniowa.



Podczas Mszy św. odbyło się odnowienie przyrzeczeń małżeńskich 72 par obchodzących w tym roku swoje jubileusze. Najstarsi stażem małżeńskim państwo Irena i Władysław Michalscy obchodzili 65. rocznicę ślubu.

KS



fot. Bogdan Leśniewski



Od naszego mola książkowego

Postać bł. ks. Jerzego Popiełuszki, kapelana Solidarności, duszpasterza ludzi pracy i orędownika niewinnie krzywdzonych, pomimo upływu lat nie przestaje fascynować. Przez głębokie zaangażowanie w najważniejsze sprawy wiernych, dla których stał się przewodnikiem, moralnym autorytetem i punktem odniesienia w mrocznej dobie stanu wojennego, ucieleśnił w sobie ewangeliczny ideał kapłana.

Prezentowana książka *Drogowskazy dla Polaków* zawiera myśli ks. Jerzego zaczerpnięte z jego zapisków, wywiadów, a przede wszystkim – z kazań głoszonych w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu podczas Mszy za Ojczyznę. Słowa ks. Jerzego, choć wypowiedziane w konkretnych okolicznościach życia narodu, zaskakują aktualnością. Dla każdego Polaka w każdym czasie mogą służyć za duchowy przewodnik po ścieżkach wiary, życia

społecznego i patriotyzmu. Publikację uzupełnia List pasterski Episkopatu Polski wydany na okoliczność beatyfikacji, ukazujący wiernym niezwykle świadectwo życia i owoce męczeństwa błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki.

Jerzy Popiełuszko, *Drogowskazy dla Polaków*, Wydawnictwo AA

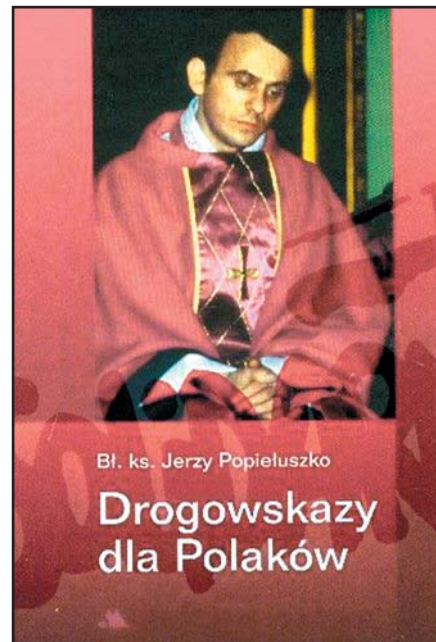
Polecamy również książki z tekstami
bł. ks. Jerzego Popiełuszko:

*Zbawienie przyszło przez krzyż
i Zło dobrem zwyciężaj* wydane przez
Edycja Świętego Pawła,

Małgorzata Sarnecka-Papis
i Łukasz Kudlicki,
Cuda księdza Jerzego, Rafael

Milena Kindziuk
Matka Świętego.

*Poruszające świadectwo Marianny
Popiełuszko*, Znak



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników –
dorosłych, młodzież i dzieci
w niedziele: 10.00-11.00
i środy: 17.30–19.00.

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.
Dziś, gdy nie wszystkich stać
na zakup książek, mile widziani są
ofiarodawcy i sponsorzy.

Chrzty

7 września

Michał Krzysztof Broniarek

14 września

Hanna Alicja Czapalska

Mikołaj Filipiuk

Hanna Kotula

Franciszek Sas

Grzegorz Smyk

Zofia Amelia Sozańska

Sebastian Krzysztof Sztrefner-Surmański

21 września

Horacy Jakub Cichoracki

Jakub Czajka

Artur Aleksander Deryło

Sara Anna Jaworska

Anna Maria Kasprzak

Sara Laura Kubik

Maciej Michał Maciążek

Tomasz Jan Malicki

Lena Maria Paśka

Stanisław Jacek Pietras

Grzegorz Józef Sieroń

Daniel Mariusz Świerkot

27 września

Emilia Saczuk



Śluby

5 września

Jacek Jakubowski

i Anna Maria Puchalska

13 września

Tomasz Zięba

i Katarzyna Guryńska

27 września

Jarosław Andrzej Piekutowski

i Joanna Dagmara Gal

Krzysztof Jakub Różycki

i Zuzanna Maria Dorskoczek



Pogrzeby

Stanisława Gościński

ur. 5.05.1938, zm. 26.08.2014

Kompleksowe usługi pogrzebowe

tel. 22 649 05 16; całodobowo: 515 634 077

pn. – pt. 8.30–16.30

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisać narzeczonego na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru. Wymagane są trzy spotkania. Między pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

Tel. 608 146 110



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca
sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45
sala św. Barbary w dzwonnicy
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 10.30
sala katechetyczna Domu Parafialnego



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00
opiekun: ks. Sławomir Gocałek

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00;
13.15 (I niedziela miesiąca w intencji matek
oczekujących potomstwa,
pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00
Adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 20.30

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu
po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca
piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca
Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00,
sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna

Kancelaria parafialna – środa, 19.00-21.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45
sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

poniedziałek: ks. Proboszcz czwartek: ks. Sławomir
wtorek: ks. Daniel piątek: ks. Patryk
środa: ks. Robert sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41
98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

*Serdecznie zapraszamy do współpracy.
Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.*

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,
Zbigniew Osiński, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849
e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kaze@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii